POSTĘP ROLNICZY.

Przedpłata kwartalna wynosi w Prusach na pocztach 3 marki; w Królestwie Polskiém i Rosyi rocznie 8 rs.; w Austryi 8 złr.
W Warszawie główny skład w księgarni pp. Gebethner i Wolff.
Rękopism nie zwracamy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Górnego Szląska.

Wychodzi co sobotę w Bytomiu, (Beuthen O.-S.)
pod redakcyą
Stanisława Przyniczyńskiego.

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petitowego lub od zajętego takiegoż miejsca 20 fen.
Listy adresować należy: Redakcya lub Ekspedycya „POSTĘPU ROLNICZEGO“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Nr. 27. **Bytom (Beuthen O.-S.) dnia 9 lipca 1881.** **Rok V.**

„Postęp rolniczy“ można jeszcze zapisywać. Przedpłata kwartalna na pocztach wynosi 3 marki — w Galicyi 2 flr. — w Królestwie Polskiém 2 rs.

Biada rolniczemu państwu. gdzie rózum i pieniądz od roli stronić muszą. Ruina całego społeczeństwa jest tam konieczną, a czy nie mamy dziś tego przykładu w Niemczech?

Fakt powyższy dla Niemiec powinien być donośniejszem, gdyż płody niemieckiego przemysłu z zachodem dla posuniętéj o wiele wyżéj od Niemiec kultury, z wschodem, dla zamkniętéj granicy współzawodniczyć nie mogą i na konsumpcyą krajową są wskazane.

VIII.

Artykuły o systemie kredytowym wywołały rozmaite dysputy, — a i takie, — za wiele będzie pieniędzy. — Liczmy. — Jeżeli wię n. p. w Królestwie Polskiem więksi właściciele ziemscy dostaną do $^2/_3$ szacunku pożyczki, ponieważ około 80 milionów rubli mają już pożyczek w listach zastawnych, to uczyni:

właściciele więksi ziemscy	40 milion.
włościanie	40 „
miasta	40 „
amelioracye	20 „
	140 milionów.

1) Na samą amelioracyą ziemi, ażeby chociaż wyrównała dolnemu Szląskowi, potrzeba po sto rubli na morgę, a że jest 36 milionów morgów, zatém potrzeba trzy miliardy sześćset milionów.

2) We Francyi, podług sławnego projektu Frecineta, dzisiejszego prezesa ministrów, potrzeba na komunikacye lądowe i wodne, koleje żelazne, kanały itd. przeszło 5 milionów; — Królestwo jest mniejsze, ale za to wszystkiego prawie brak. bądźmy skromni i liczmy tylko 2 milion. (Narody ubogie potrzebują więcéj monet, jak bogate.)

3) Zatem do dzisiejszych obiegowych pieniędzy przyszłoby 140 milionów, a potrzeby gwałtowne, konieczne, podług powyższego rachunku, przeszło 5 milionów.

4) W Rosyi banknotów bezprocentowych rządowych jest przeszło 1 miliard i to jedyny kapitał obiegowy, obrotowy, pracujący, bo listy zastawne likwidacyjne akcye i wszelkie inne papierowe pieniądze procentowe, rzadko kiedy są w obiegu. Z tych pieniędzy pewna kwota pracuje w królestwie Polskiem. Jest to na Rosyą i Królestwo za mały kapitał obiegowy. Francya podług ekonomistów ma mieć w samych kruszczach przeszło 3 miliardy w obiegu, w dodatku wielka liczba papierowych pieniędzy, rozgałęziony system wekslowy, a to wszystko za mało.

Pieniądze rządowe rosyjskie spadają w kursie za granicą, trzeba więc utworzyć w każdym kraju dodatek nowego czynnika obiegowego.

System szkocki, wolne banki dostarczają wprawdzie czynnika, pieniędzy obiegowych, ale nie przedstawiają téj pewności, co instytucye kredytowe ziemskie i miejskie. Publiczność ma tylko do takich pieniędzy zaufanie, które same tworzy, uchwalili i którémi sama rządzi, kontroluje. Bogactwa są niezmierne w ziemi, w lasach, w przemyśle, w handlu, tylko je rozwijać, poruszyć należy.

Z tego wniosku łatwo rachunek zrobić dla Austro-Węgier, Prus itd.

5) Nauka skarbowości uczy:

„Przy wydawaniu pieniędzy papierowych zaufanie ogólne jest o wiele silniejszą podstawą, niż wszystkie najsubtelniejsze obliczenia“.

Pieniądze papierowe wydawane przez towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie, w myśl wniosku mogą mieć tylko jak największe zaufanie, jak na kruszczach oparte, które zwykle znikają.

a) Wartość monety papierowéj opiera się: a) na ilości, b) na potrzebie monety w ogóle.

Potrzeby mamy wielkie, miliardowe, a ilość przez nasz wniosek wymieniona jest bardzo mała, potrzebujemy przeszło pięć miliardów, a pragniemy tylko pożyczki do 140 milionów, które w lat kilka po kraju rozeszłyby się, a więc nie naraz. Jestto więc suma mała i pieniędzy nie za wiele, ale za mało jeszcze będzie.

Taka pożyczka, taki kredyt, może tylko wszystkim przynosić wielkie korzyści.

6) Wnośmy daléj, ażeby od każdéj pożyczki odciągnąć 10 proc. na utworzenie banków dla klas pracujących, a nie posiadających własności ziemskich i miejskich, sposobem darowizny pro publico bono. Banki ludowe trzeba zasilać, rozpowszechnić, utrwalić.

b) ażeby od każdéj pożyczki sposobem darowizny przeznaczyć 10 proc. na oświatę zakłady naukowe, zfundowanie towarzystw zabezpieczenia życia, od ognia, gradobicia itd.

c) ażeby dostający pożyczki w ten sposób odpłacili: rocznie dwa od sta na amortyzacyą, jednę czwartą na administracyą i jeden od sta na oświatę.

Zważywszy smutne położenie kraju, odpłata na amortyzacyą mogłaby nastąpić dopiero po trzech latach.

„Nauka bezpłatna i obowiązkowa“, to najlepszy program przeciwko socyalistom i nihilistom.

7) Nasz wniosek nie narusza listów zastawnych akcyi, słowem pieniędzy procentowych one owszem pójdą w górę przy powiększeniu się kapitału obiegowego, przy podwyższeniu wartości własności ziemskich i miejskich.

Istniejące towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie należy połączyć i dodać do nich nowe wydziały dla nowych pożyczek, dalszy rozwéj nastąpi według woli interesowanych, wszystko postępować, ulepszać się musi.

8) Nasz wniosek zasila tylko w małéj ilości potrzeby kraju nowym czynnikiem obiegowym, i tym sposobem daje pomoc właścicielom ziemskim i miejskim, i klasom pracującym, bo pieniądz przez nas proponowany schować nie można, trzeba nimi pracować, a ztąd wszyscy będą mieli korzyść. Wszystkie dotychczasowe systematy zużyły się, szkodliwemi, bankructwo i nędza okazuje się coraz bardziéj w całéj swéj okropności.

9) Wybawienia z nędzy oczekujemy tylko od utworzenia stósownych dla nas instytucyi kredytowych. Kredyt jest dość wielką potęgą, z któréj wielkie korzyści odnosić można. Kredyt był u nas dotąd postrachem, zniszczeniem, wywłaszczeniem, — starajmy się uczynić z niego tém, czém jest w Francyi, w Anglii, wielką siłą pomocniczą w gospodarstwie społecznem dla dobra narodów i jednostek. Kwestya to łatwa, zdrowy rozum i trochę pracy wystarczą do jéj zrozumienia. — „Powinniśmy się starać o polepszenie doli kraju, bez względu kiedy i czy wola Wszechmocnego ukoronuje nasze usiłowania.“

10) W Anglii w celu ułatwienia przesyłek pieniężnych postanowiono tr. wydawać przekazy od $2^1/_2$ szilinga do jednego funta szterlingów. Przekazy te będzie poczta wydawać i portoryum jest bardzo tanie.

Oto znów nowy kapitał obiegowy.

Marki pocztowe, stemple, czyli marki przy wekslach używane, służą już prawie wszędzie jako moneta zdawkowa, do przesyłek pocztowych, sumy te ciągle wzrastają, każdy te marki bierze i jest zadowolony, że ma taką monetę.

Za granicą pieniądze te nie mają żadnéj wartości, nikt ich nie weźmie, a jednakowoż jak wielkie oddają krajowi przysługi?

Jest to więc także kapitał obiegowy, miejscowy (lokalny). Suma tego kapitału wzrasta ciągle w miliony i tylko powiększać się będzie.

Prusy winny swój wielki i szybki rozwój poczt p. Stephanowi, który będąc niskim urzędnikiem pocztowym w małym miasteczku, myślał nad ulepszeniami poczt, opracował projekt, oddał go rządowi, który się na nim poznał, powołał na wyższy urząd i wykonanie polecił. Dziś jest naczelnikiem poczt i Ekscelencyą, prace jego przynoszą krajowi wielkie, nieobliczone korzyści, ciągły postęp, i Prusy mają dziś po Anglii najlepiéj urządzone poczty.

Marki pocztowe i wekslowe nie wydały wcale wojny przeciwko kruszcom, procentom — i pracują pomocniczo w maszynie obracającéj interesa kraju, są kapitałem obiegowym.

Pieniądze przez nas proponowane lepszą mają podstawę, i także korzystnie dla krajów pracować mogą.

Czy pojenie krów pomnaża ilość i dobroć mléka?

Wychodząc z téj zasady, iż im więcéj krowy piją, tém więcéj i lepsze dają mléko — wielu gospodarzy różnie radzi wzbudzenie pragnienia u krów dojnych. Między innemi radzono — i to jako rzecz nader łatwą' tanią i prostą, — poić krowy wodą chlebową: to jest chleb upieczony zwyczajnym sposobem, suszy się na piecu dopóki tak nie wyschnie, że się da mleć na mąkę, i tą zaprawia się woda. Pomijając ten sposób, jako na wielką skalę niedorzeczny, zamierzam się tu zastanowić nad tém ważném pytaniem. wielokrotnie podawaném, a dotąd zupełnie nie wyjaśnioném, czyli draźnienie pragnienia, celem powiększenia mléczności krów, jest rzeczywiście dobrém, lub nie?

Mléko, uważane pod względem gospodarskim nie zaś chemicznym, składa się z tłuszczu, pierwiastku sérowego i wody. Z tłustości tworzy się śmietana; podczas jéj wydzielania odłącza się także część wody a sér w postaci mléka zsiadłego pozostaje. Ilość i jakość każdéj z tych składowych części mléka, pochodząc od rodzaju, paszy, zawisła niejako od woli gospodarza. I tak jeżeli główny dochód jego z mléka stanowi masło, starać się winien, aby jak najwięcéj wydawało śmietany a ta była tłustą; gdzie mléko zwykle na sér się przerabia, jak się rozumie, im więcéj zawiera pierwiastku sérowego, tém bardziéj celowi odpowiada; nakoniec, gdzie się przedaje wprost z obory surowe, np. pod wielkiemi miastami, tam

już tylko chodzi o największą jego ilość; w ogólności zaś, im jest wodnistsze, tém go więcéj krowy dają.

Każdy z tych trzech celów osięga się za pomocą stósownéj paszy. A więc, inaczéj winien utrzymywać krowy gospodarz, któremu zależy na posiadaniu wiele masła, inaczéj gdy sér robi, nakoniec zupełnie inaczéj tam, gdzie surowe mléko się sprzedaje.

Jak wiadomo, jedne gatunki pokarmu więcéj działają na utworzenie masła, drugie na większą obfitość w mléku pierwiastku sérowego. Na wodnistość zaś onegoż, a następnie większą ilość, największy ma wpływ wielość napoju.

Dla tego kto sprzedaje mléko surowe starać się może wzbudzać pragnienie krów różnemi sposobami, byle zdrowiu krowy zbytecznie nie szkodliwemi. Otrzyma on wówczas więcéj mléka, będzie ono wprawdzie nieco wodnistsze, przecież woda ta ściśléj łączy się z mlékiem aniżeli, gdy do tłustego zostanie dolana woda, i w pierwszy o wiele większą ma wartość w oczach konsumenta niż drugie.

Kto zaś chce miéć mléko tłuste, dawać powinien krowom pokarm więcéj części stałych, niż wodnistych zawierający, tym jest dobre naturalne siano, lub z koniczyny, wyki itp. roślin. Od kartofli, buraków, rzepy, więcéj dają krowy mléka, lecz jest ono wodnistsze. Zboże zaś więcéj działa na tuszę, niż na mléczność krowy.

Sztuczne wzbudzanie pragnienia, jak wszelkie sztuczne drażnienia, zdrowiu szkodliwém być musi. Zresztą sama już natura zwierzęcia stara się zachować równowagę między częściami stałemi a wodnistemi, jakie przez pokarm do siebie przyjmuje. Wiadomo bowiem każdemu praktycznemu rolnikowi, iż bydło rogate, prowadzone naturalnym instynktem, więcéj pije, spożywając paszę suchą, słomę i siano, aniżeli gdy obok tychże otrzymuje kartofle surowe lub podobne im rośliny. Stosuje się to i do paszy letniéj; nigdy krowy nie piją tyle na niskiem co na wysokiem i suchem pastwisku.

Od brachy, krowy zwykle wiele dają mléka; lecz jest ono wodniste, mało zawiera śmietany' zatém na masło mało zdatne. Podobne mléko dają także krowy, które w stosunku słomy i siana zbyt wiele otrzymują roślin korzonkowych, kartofli, rzepy, ćwikły i t. p. Ale mówię zbyt wiele, gdyż rośliny te dawane w przyzwoitym stosunku do paszy suchéj, nie tylko na jakość mléka szkodliwego nie wywierają wpływu, lecz nadto i zdrowiu bynajmniéj nie szkodzą.

A zatém, wzbudzenie pragnienia za pomocą wody chlebowéj, o któréj wyżéj napomknęliśmy, pomijając trudność jéj posiadania, tam tylko byłoby stósownem, gdzie chodzi nie o jakość, lecz o ilość mléka. Ilość bowiem mąki — jaka się mieści w tejże wodzie, jest tak mała, iżby na dobroć mléka żadnego nie miała wpływu.

Polecający wzbudzania pragnienia krowom, mają także na widoku, powiększenie masy nawozu przez większą ilość uryny.

Co do tego, wtenczas tylko przyznajemy im słuszność, jeżeli przez to chcą mieć sposobność obrócenia na nawóz większéj ilości słomy lub jakiegobądź podściołu, im bowiem zwierzę więcéj daje mokrzu, tém też więcéj wymaga podściołu do czystego i zdrowego legowiska.

Jeżeli zaś mniemają powiększyć masę części odżywnych w nawozie przez większą ilość wody, do jakiéj niejako zwierzęta zmuszają, wtedy oświadczyć musimy, iż działając przeciw prawu przyrodzenia, celu tego bynajmniéj osiągnąć nie potrafią!

Uryna składa się z wody i niektórych części stałych, podczas trawienia z ciała wyłączonych. Nie wyłącza się zaś ich więcéj, gdy zwierzę nad potrzebę wodę pije. W tym razie wydaje ono wprawdzie więcéj uryny, ale w niéj nie mieści się większa ilość owych części z ciała wyłączonych, a które stają się późniéj pokarmem roślin, lub służą do polepszenia onegoż. Jest tu więc więcéj wody, lecz ta sama ilość nawozowych.

A zatém, opierając się na tém prawie natury, utrzymujemy, iż większa ilość napoju nie pomnaża masy li zwierzęcego nawozu, roślinnego zaś o tyle o ile w tym razie więcéj używamy słomy, lub jéj surogatu roślinnego na podściół. Wszakże ten sam cel się osiąga, gdy nawóz słomiasty, złożony na kupę wodą zlewamy, o wiele zaś skutek będzie większy, jeżeli w miejsce wody gnojówki użyjemy.

Doświadczenie wprawdzie przekonywa, że gospodarstwa, gdzie bydło rogate i owce otrzymują wiele brachy lub roślin korzonkowych we stanie surowym, więcéj produkują nawozu, niż to, gdzie zwierzęta rzeczone sianem i słomą są karmione. Okoliczność ta przecież wcale nie zbija naszego twierdzenia! pewna, iż w tym razie większa tworzy się masa nawozu, lecz jest on więcéj słomiasty, a następnie mniéj dla roślin żyzny.

Przyznajemy więc, iż przez wzbudzanie pragnienia można otrzymać większą ilość mléka i nawozu; przyznajemy także, że ztąd rzeczywiste osięga się korzyści:

1) Co do mléka, gdy się sprzedaje surowe;
2) Co do nawozu, gdy są grunta sapowate, zimne, potrzebujące nawozu słomiastego mało rozłożonego, a przytém gdy mamy do dyspozycyi znaczną ilość dobrego podściołu.

Gdzie zaś mléko obraca się na masło lub sér, a przytém role są suche, lekkie, wymagające nawozu szybko się rozkładającego, czyli już rozłożonego — a do tego jest brak pościołu — tam pobudzanie sztuczne zwierząt do pojenia zbytecznego, byłoby w każdym razie wcale nie w swém miejscu.

Nie zgadzamy się również ze zwolennikami zbytecznego napoju, o którym mowa, aby tenże służył do lepszego wytrawienia pokarmów, a następnie był zdrowym. Owszem, wszystko, co nie jest naturalném, lub w zbytecznéj używaném ilości, osłabia organa trawienia. Ten skutek sprawia zbyteczne rozrzedzenie pokarmu w żołądku wodą; w tym bowiem razie żołądek w nienaturalny sposób się rozdyma, przez co utrudniają się już jego funkcye, co do przeistaczania pokarmu na części odżywne.

Jaki wpływ wywiera łubin na poprawę ziemi lekkiéj i wyczerpniętéj?

Prawie każdy w szerszym zakresie z uprawą łubinu obeznany agronom niezaprzeczy, że roślina ta od czasu wprowadzenia jéj do Europy, bardzo korzystne w rzędzie roślin pastewnych zajęła stanowisk, a niejedno gospodarstwo zawdzięcza jéj byt swój. Łubin podniósł niezaprzeczenie wartość ziemi lekkiéj i stał się poniekąd źródłem, z którego rolnik posiadający glebę, warunkom bytu téj rośliny odpowiednią, przy umiejętnem i racyonalnem jéj chodowaniu, nie tylko czerpie znaczne korzyści, ale co główniéjsza, umożebnia przez chodowanie go w szerszym zakresie przemianę własności fizycznych i chemicznych ziemi lekkiéj, łubin bowiem po kilkunastorazowem zasiewie onego na jednéj i téj saméj przestrzeni z pozostałych korzeni i opadów wierzchnich tworzy materye organiczne w które ziemie lekkie bardzo są ubogie, i dla tego dla roślin szlachetniéjszych nieprzystępne. Wielokrotne spostrzeżenie i doświadczenia wykazały, że łubin na ziemiach lekkich, które najstaranniéjszéj uprawie podlegały, zasycanych nawozem a mimo to lichem tylko zbiorem roślin innych, mozół i pracę rolnika wynagradzały, bez tychże zabiegów i wydatków, nie tylko bajeczne wydawał plony, ale co najgłówniéjsza stał się materyałem podnoszącym masę nawozu i usposobił ubogą glebę tak dalece po kilkakrotnym bycie swym w jednem i tem samem miéjscu, że rodziła późniéj rośliny, które niepoprzedzane łubinem, mimo nawozu i starannéj uprawy niepokrywały plonem kosztów tychże. W majętności barona Feidlika miałem sposobność widzieć szlag, w którym 15 lat z kolei łubin był zasiewany. Ziemia piaszczysta pierwiastkowo, na 4 stopy z jedno-barwnego miałkiego wilgoć utrzymującego piasku złożona, z podglebiem przepuszczalnem rodziła jak mi zapewniał ówczesny urzędnik gospodarczy, co 6 lat żyto, które mimo nawozu lichy tylko plon tak w słomie jak i w ziarnie przy pomyślnych klimatycznych warunkach wydawało. Od czasu wprowadzenia łubinu w majętności téj tj. 15-ty rok temu, szlag bezprzestannie rodził łubin i obok wyśmienitych plonów w ziarnie i paszy, piasek koloru żółtawego przybrał barwę czarną i do tego stopnia usposobionym został przez nagromadzone z opadów i korzeni łubinu materye organiczne, że rodzi jak

Przewodnik popularny chowu bydła w kraju naszym

napisał
ks. Jan Perges z Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Położenie kraju naszego sprzyja po największéj części hodowli bydła. Polska a szczególnie Galicya jest wyłącznie krajem rolniczym. Nie ma zakątka a bezmała wiéjskiéj chaty, gdzieby nie znajdowało się bydełko. Jest ono wprawdzie nazwane rogate, między nim wiele bez rogów, bo albo samo, albo mu je pozbijano, hodują go, aby żyło i nic więcéj. Ale na podobnych hodowców zapatrywać się nie możemy, bo oni hodują bez korzyści. Umiejętny zaś hodowca, musi mieć pewne zyski, inaczéj daremnaby była praca. Są wprawdzie okolice niesprzyjające bydełku, z powodu wielkich piasków, albo też sapów i ługów, ale takich mało. Zacznijmyż geograficzny rachunek powierzchni na przekonanie, celem jaśniéjszego na rzecz samą poglądu.

Od granic Szląska wzdłuż Tatr i Karpat, aż ku Bukowinie, ciągnie się szlag górzystéj powierzchni, ma on jeszcze lasy, szerokie pastwiska, po największéj części z chudą paszą.

Równie ciągną się najprzód po nad Wisłą 40 blisko mil długości a 12 szerokości, nad Dniestrem zaś 20 mil długości a 7 szerokości mające tłustą paszę. Z natury rzeczy wypływa, iż kto się żywi chudą paszą czyli strawą, nie dosięgnie téj wielkości i obojętności jak żywiony strawą obfitą i tłustą. Wyjaśnia nam się pogląd, dla czego w górach jest bydło mniéjsze, a w równinach większe. Normalne czyli naturalne chowanie tego stosunku wymaga i ono go też wyrobiło. Lecz nam chodzi o więcéj, my chcemy polepszenia stosunków ekonomicznych kraju. W takim razie odstąpić od naturalnego chowu wypada. Jakże się to stać może? Oto przez przewrót teraźniéjszego gospodarstwa normalnego, przemieniając go na postępowe. **Gospodarstwem musimy poprawić bydło, a bydłem gospodarstwo.** Trudne zadanie, a jednak wykonalne, bo zachodnie ludy tem torem poszły i stanęły też dziś wyżéj, czego im zazdrościmy. Aby dokonał każdy tego dzieła, musi najprzód poznać **okolicę**, w któréj mieszka. Znawstwo zaś okolicy nie zależy na panoramie kraj-obrazu, abyśmy się nad nim unosili, zapalającą fantazyą, jak czynią poeci. Gospodarz jest realny, wprawdzie zabawi swe oko na zieloności lasów i zachwyci się śpiewem ptaszków, a najwięcéj skowronka i jaskółki, które mu wiosnę razem z przylotem bociani zwiastują, ale kiwnie ręką, śpiewajcie ptaszki, ja zaś zacznę opatrywać rolę, gdzie mam orać i siać, abym wyżywił siebie i drugich. Rolnik musi poznać pierwiéj okolicę, co ona dla bydła i ludzi na strawę rodzi. Szereg jest produktów przeznaczonych na wyżywienie bydła, a te poznać musi. Przypatrzy się tedy na pola, czy rośnie: Trawa łąkowa, koniczyna czerwona, koniczyna biała, inkarnatka, szwedzka koniczyna, lucerna. Ze zbóż: Pszenica, żyto, jęczmień, owies, bób, groch, kukurydza, wyka, rzepak, lnianka, len. A z okopowych: Ziemniaki, buraki cukrowe lub pastewne, marchew, brukiew (karpule) kapusta, pasternak. Jeżeli które z tych gatunków nie znajduje się w okolicy, niech zbada przyczynę czyli ziemia temu winna, czy temperatura nie pozwala, czy też zaniedbanie. Daléj zważy sobie, w jakiéj obfitości które z tych wymienionych karm wydaje okolica. Znawstwo takie naprowadzi na produkcyą odpowiednią glebie, a tém samém na przewrót gospodarstwa ku lepszemu.

Zważmy tylko okolice kraju naszego, n. p. podgórze Berkidu lub Tatr, a porównajmy je z krainą Styryjską — Tyrolu, Szwajcaryi lub bliskiego Szląska, o ileż tamte kraje przy daleko lichszéj glebie, w obfitsze zaopatrują się pasze, które nie sama natura na skałach jak u nas, tylko praca staranna wyprowadza! W całym podgórzu kraju naszego licha pasza, tę jednak można spotęgować sianiem odpowiednich i mieszanek jak czyni zagranica. Anglicy tylko przez sianie traw przyszli do tak szczególnéj hodowli bydła, opłacającéj się więcéj niżeli gospodarstwo ziarnowe. Jakże ma więcéj rodzić, kiedy ziemia nie zasila się nawozem silnem, albo żadnem, co by się stać mogło, gdyby zasiewano trawami pastwiska.

Pastwisko nawożone tylko ptaszkami nieodpowie celowi. Przy takich wielkich obszarach żyje wprawdzie latem bydełko, daje nawet mleko, ale za to zimą cierpki głód, wynędznieje, i nim nabierze sił powtórnych na wiosnianéj paszy znikają dla gospodarza wszystkie zyski. **Produkcya obfitéj paszy** powinna być głównem zadaniem hodowcy, rzecz jasna i w oczy wpadająca.

Bydło powinno nie tylko latem, ale także zimą dostawać dostateczną ilość paszy, natenczas

mi zapewniał ów urzędnik, najpiękniéjsze żyta, owsy i grochy. Łubin więc jak z powyżéj przytoczonego doświadczenia wypływa, posiada tę wyjątkową swą w całem ustroju, że głęboko ściągającemi, pionowemi korzeniami czerpie materye pokarmowe w dostatecznéj ilości czyli miarze do normalnego rozwoju swego z głębszych warstw ziemi, w które inne rośliny korzeniami swemi dojść nie mogą, potrzebne, powtóre przez silnie rozwiniętą roślinę po nad powierzchnią ziemi i ocienienie téjże absorbuje z powietrza ciała organiczne jak np. kwas węglowy, którego składnich tj. węgiel prawie połowy materyi organicznych roślin składa daléj przez ciągłą cyrkulacyą wydziałanego podczas bujnéj wegetacyi, szczególniéj przez rośliny liściaste, kwasorodu przyspiesza w glebie, najrozmaitsze połączenia i rozkład chemiczny tak organowych jak i mineralnych związków, a w końcu przez dokładne ocienienie ntrzymuje wilgoć, do rozkładu materyi pokarmowych i ich pożycia za pomocą korzeni niezbędną, nie dozwalając zwartym stanem roślin, szerzenie się chwastów ziemię zanieczyszczających i wyczerpujących.

Iloż to gospodarstw Brandenburgii zawdzięcza byt swój jedynie kulturze łubinu i o ile produkcya wełny od czasu wprowadzenia łubinu do Europy przybrała, zbytecznym by było tu dowodzić. Łubin, jak to późniéj wykażę w danych warunkach i przy umietętnem zastósowaniu jego produkcyi w płodozmiennym gospodarstwie, szczególnie na ziemiach lekkich i wyczerpniętych, nie tylko stanowić może najutratniéjszy artykuł dochododajny, lecz co najgłówniéjsza stać się może podstawą, na któréj przez wyczerpniętą i bezwiednią gospodarką sił żywotnich pozbawiona gleba, odzyskać także jest w stanie, bez tych kolosalnych nakładów jakie zwykle użyć wypada, jeżeli się ziemi to dać może, co jéj się wzięło. W gospodarstwach wogóle mało jest jeszcze takich, które wyczerpnąwszy kapitał z ziemi, dają jéj równocześnie odpowiedni równoważnik w nawozie, w miéjsce spieniężonego ziarna i pomimo bajecznie spadłych plonów w ziarnie z morgi, nie zbadają przyczyn redukujących plonność ziemi, ten zwykle nieurodzaj przypisują niepomyślnym czynnikom klimatycznych itp. Tymczasem rok z rokiem produkcya się zmniéjsza i dochodzi wreszcie do tego ostatecznego mininum, że majątek zaśpi, gospodarstwo przechodzi w obce ręce. O środkach zaradczych sposobach umorzebniających wrócenie ziemi siłę produkcyjną z małym nakładem i t. p. niemasz w podobnych przypadkach mowy, gdyż kredyt stracony, ciężary przewyższają i utraty, i ostatnie remedium zwykle subhasta.

Wracając do treści łubinu na ziemiach lekkich i wyczerpniętych, które już najpodrzędniéjszém roślinom handlowem odmówiły bytu, a na których go jeszcze nie uprawiano, wrócić jest w stanie ich urodzajność, biorąc spodnie warstwy gleby, któréj rośliny inne zbożowe wyzyskujące tylko wierzchnie pokłady, wyczerpnąć nie mogły, za podstawę bytu swego. Czerpiąc z spodnich warstw materyał pokarmowy dla innych roślin nieprzystępny, uspasabia plonem swym wierzchnie warstwy wyczerpnięte, a zużyty bowiem jako pasza dla owiec, mająca niepoślednią wartość, obficie się zapłaci, ziarno zaś spieniężone, daję cenę równającą się żytu, a masa powstałych opadów, oraz czysta i niezachwaszczona ziemia i masa powstałych korzeni w takowéj pomnażają materye pokarmowe dla następnych płodów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co czynić należy gdy pszczoły wylegają na ulu i roić się nie chcą?

Ul, który już jeden rój wydał, należy usąnąć i postawić go na tem miejscu, który wylega czyli zmienić jeden na miejsce drugiego. Daléj, jeżeli ul znów wyda rój drugi, trzeba go znów przestawić nawzajem z drugim ulem wylegającym a wyda rój trzeci. W takim tylko razie nie można go przestawiać, gdy śpiew matek w ulu zupełnie ustanie bo wtenczas by się nie roił. W takim razie może pasiecznik osiągnąć wielką ilość roi, lecz na nic by się nie przydały, gdyby pasiecznik od nich nie miał miodu. Dla tego trzeba małe ule z pasieki usunąć i wielkie pozakładać. Najlepsze jednakże są wczesne i rychłe roje, zależy bardzo wiele od zimowania pszczół, od starannego zachowania ich w czasie zimna i słoty w którym to razie daje się miód rozrzedzony wodą. Brak roi powstaje także w skutek złego lata powietrza, gdy pszczoły małe zbiorą zapasy miodu. Jeżeli jeden i ten sam ul wydaje zbytnią ilość roi, co nie jest rzeczą dobrą gdyż im więcéj roi wydaje tem bardziéj są ostatnie słabsze, należy je w takim razie złączyć do innego ula, gdyż próżną byłaby praca.

Staraniem pasiecznika być powinno, ażeby wszystkie pnie były silne w pszczoły. Uważać także należy ażeby nie pozwalać mnożyć się w pniach wielkiéj ilości trutów, bo one miód wyjadają. Zakładać należy w ulu plastry gotowe, aby pszczoły nie potrzebowały wyrabiać miodu na wosk. —

Przegląd rolniczy.

Jeżeli prawdę mamy powiedzieć popatrzywszy w około i rzuciwszy myślą w przeszłość na stosunki ekonomiczne w Niemczech, to istotnie, przypuścić należy, że albo Niemcy nie mają żadnego ministra rolnictwa, albo jeżeli jest, jakież to są jego rządy, jakie wydaje informacye dla swych podwładnych **landratów**, jakie im daje wskazówki, aby w zakresie powiatów swych działali zbawiennie dla kraju. — Nie widzimy dziś żadnych a **nawet najmniéjszych postępów** pod względem, nauki rolniczéj a tém samém bogactwa zbiorowego. Mamy przycież namacalny dowód na *Górnym Szląsku* a nawet w Bytomiu samym. Powtóre zapytać nam się przychodzi, któż to są ci panowie land raci, boć ostatecznie trudno wymagać od **kowala**, by zrobił szafę, i odwrotnie od **stolarza**, aby zrobił podkowę. W Niemczech to już dziś wystarcza zostać oficerem, a następnie awansować na landrata, i dziwić się potém, że w powiecie nie ma téj *pracy czynu rozumnéj* jakiéj rolnictwo miéjscowe i czego gospodarstwo krajowe wymaga. Urzędnik niezna się na niczém a nawet do tego stopnia częstokroć ograniczony, że pismo gospodarcze uważa za coś bardzo złego, może i dla tego, że ono w polskim wychodzi języku, znamy te sztuczki niemieckie. — Jako subwencyą dla pisma gospodarczego „Postępu Rolniczego", które już lat pięć wychodzi, którego redaktor założył kilkanaście stowarzyszeń na Górnym Szląsku, jeżdżąc z mowami na zebrania rolnicze, gdzie wypowiedział kilkadziesiąt nauk rolniczych, wyznaczono ze strony Niemców tutéjszych i rządu, **zadziwiające uznanie**? a jakież to, zapyta ciekawy czytelnik? Otóż przed rokiem nałożono od razu na redaktora „Postępu Rolniczego" 5 razy tak wysoki podatek jaki płacił poprzednio, jestto uznanie za prace rolnicze dla kraju? *) Taka jest sprawiedliwość na Górnym Szląsku, a nawet w samym Bytomin, cóż mówić o innych braciach naszych Górnoszlązakach, którzy mają jakiekolwiek stosunki z władzą w zakresie rolnictwa, chcąc je podnieść i przyprowadzić do kultury, gdzie częstokroć potrzeba kredytu, bądź to z kasy oszczędności, bądź z rządowego jakiego banku, o tém niema mowy, niema w kasie pieniędzy, i rzecz skończona, jesteśmy świadkami, jak p. Wittken landrat 30 podań, **wyraźnie trzydzieści podań odrzucił,** którzy chcieli wziąść pożyczkę na domy i pola. Prosimy Szan. Czytelników, rozwarzyć tę gospodarkę górnoszląskich urzędników, czy to i w Poznańskim tak się dzieje? Zachodzi tu trzecie pytanie, a! bo to Polacy żądali pożyczki? —

Zdaniem naszém urząd landrata, czyli radzcy ziemiańskiego piastować powinien jeden z najzdolniéjszy obywateli ziemskich powiatu — wybrany przez obywateli, a nie narzucony z rządu; — a byłoby częstokroć inaczéj w kraju, nie byłoby téj biedy jaka dziś wszędzie panuje. — Czynność administracyjna ujęta w karby pracy rozumnéj na polu rolnictwa, itp. w miarę potrzeb każdego powiatu, odpowiadałyby godnie swemu zadaniu, dla czego? bo na czele powiatu stałby **rolnik, gospodarz, obywatel,** który zna powiat, zna miéjscowe stósunki i potrzeby.

*) Pan Koeppen komisarz regencyjny z Bytomia tłómaczy ważniéjsze artykuły z „Postępn Rolniczego" na język niemiecki, i za pomocą autografii parę set egzemplarzy rozsyła: ks. Bismarkowi, ministeryum roln. panom landratom. Ileż to w „Postępie Rolniczym" było wskazówek dla ministeryum rolniotwa, ważnych, a dla czegoż nie korzystano z nich dotąd?

---

polepszy ono byt gospodarza, i która go żywi ziemia.

Równie zaś w kraju naszym, lubo obfitują z natury w dobrą tłustą paszę, przecie i tak nie mają odpowiedniego dochodu z bydła. Przyczyna leży w zarządzie gospodarstwa i niestósownéj praktyce rolnictwa. Gleby bowiem urodzajne idą wyłącznie pod uprawę ziarna — dla bydła zostaje się słoma tylko, paszenie latem na łąkach, tak zwanych wsiach czyli komunach, wyniszcza wszystko, depcząc a mało się żywiąc. Słusznie wyraził się hodowca Werkherlin: „Na pastwisku pożera tłuste bujne trawy było 7-mioma pyskami!" Coby tedy na siedem bydląt wystarczyło, zdepce jedno. W saméj istocie, na tłustych łąkach pasąc, jak się dzieje w okolicy Dniestru, lub ugorach, kędy popas bydło w trawie brodzi, marnuje się massa dobréj paszy, drepcą ją cztery nogi, walają łajna, maczają gryzące uryny, pysk siódmy chwyta tylko i ugryza głowy. Nie jest-że szkoda oczywista, z takiéj nieracyonalnéj hodowli? — Czemuż w krajach zachodnich nie czynią hodowcy. Pasza jest cennym artykułem, od jéj ilości i jakości zależy wszystko, a zatém ją nie tylko produkować, ale także oszczędzać należy gdzie wypada.

Każda pasza ma swoje pożywcze i niepożywcze własności. Znając miéjscowość, jaka się pasza rodzi, albo jaką podniesieniem gospodarstwa nabyć można, może hodownik tyle i w takiéj ilości podać bydłu paszy, aby osięgnął te cele, które insi przy wszystkiéj obfitości osięgają, a to się nazywa racyonalnem postępowaniem hodowcy. Nie jeden wypasie wołki, owsem i sianem do takiéj tuczy, jak ów, co mu daje osypki z pszenicy, makuchy, braje i siana słodkie — ale czy obliczone ztąd straty i zyski rekompensują się w stosunku do miéjscowości? Nad hazard nigdy postępować nie można, cel zawsze powinien być na oku, aby się zastósować do miéjsca bez straty, a zawsze z zyskiem. Małemi siłami dojść do celu, więcéj sprawi hodowcy uciechy, niżeli forsą, na zgubę gospodarstwa, Nie możesz wychować wielkich sztuk dla skąpości paszy, chowaj mniéjsze, abyś tylko dopiął zamierzony kierunek. Dla tego to musimy poznać gatunki różnego bydła, abyśmy bliżéj założony przedmiot wyłuszczyli.

II.

Zkąd powstało bydło rogate, czyli w ogóle wół pospolity, nie wdaję się w ten wywód, twierdzą jedni, że nasz wół powstać miał od żubra, żyjącego dziko w puszczy Białowiéjskiéj na Litwie, insi znown, że powstał z bawołu żyjącego jeszcze w Indyach. Nam o tén wywód zupełnie nie chodzi, zresztą wyjaśnienie podobne nie wchodzi w polemikę niniéjszéj rozprawy. Dosyć, że mamy bydło. A jak narody przywędrowały z kolebki ludzkości Indyi do Europy, tak też przyprowadziły z sobą i bydło, rzecz najprawdopodobniéjsza. Mamy różne rasy ludzi powstałe wskutek wpływów klimatycznych, te same widać wpływy działały na bydło, że się na rasy rozmnożyło.

Co do ogólnych charakterów, mamy te bydła:

1) Bydło poludniowo-wschodniéj Europy, koloru popielatego.

2) Bydło północno-zachodniéj Europy, koloru czerwonego.

3) Bydło nadbrzeżne morza północnego koloru czarno-białego, czyli łaciatego.

4) Bydło alpéjskie czerwone i pstrokate.

5) Bawoły na półwyspie bałkańskim i italskim.

6) Tak zwane zebu bydło indyjskie.

Z tych plemion utworzyły się rassy.

Jakim sposobem?

Prawdopodobnie, że piękniéjsze kształtem wybierały narody na chowanie, a brzydkie i niedołęgi dawały pod nóż na spożycie, resztę dokonywały klimatyczne stosunki i wpływy.

Ta norma utrzymała się długo, bo i tém sposobem postępują hodowcy prawie wszędzie. Wszak i u nas wieśniak, mając od krówki cielątko, nie przysadza go, jeżeli uważa, że mu się kształt niepodoba. Nie wie on nic o przymiotach, zewnętrznéj i wewnętrznéj budowy. Osięga tylko cel mechanicznie, mocny wół pracuje nim i trzyma go dłużéj, ma krówka mleko, za nic w świecie by ją nie pozbył z domu. Zestarzeje się poddaje paszę, spodziewając się pieniędzy. To całe.

Inakszém wzrokiem patrzy się umiejętny hodowca na bydlę swoje, on patrzy na przymioty i podług nich kieruje bydlęciem. Z tego powodu abyśmy i my mogli umiejętnie prowadzić bydło do naszych celów, musimy poznać przymioty bydła rogatego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nie domagamy się, aby nam przyznawano jakiebądź przywileje na Górnym Szląsku, przed niemieckiemi współobywatelami, nie możemy jednak zgodzić się na powyższe postępowanie z nami. — Jeżeli w ostatnich latach zaostrzył się pomiędzy Niemcami i Polakami *antagonizm*, to pamiętajcie Niemcy, że my Górnoszlązacy jesteśmy **na swoich własnych śmieciach.****) Powtóre, kto ma pretensyą do **wychowania**, ten przynajmniéj niech zewnętrznie nie okaże tego uprzedzenia, jakto się po dziś dzień dzieje. — Jeżeli więc Niemcy na polu ekonomicznem nie pójdą ręka w rękę z Polakami i nie utorują na przyszłość *modus vivendi*, niech sobie pozostaną sami dla siebie. — Czyż sama sprawiedliwość nie wskazuje, aby tak polskie jak i niemieckie instytucye gospodarcze jednem objęte były prawem? Czyż tak samo Polacy jak i Niemcy nie płacą podatków i nie ponoszą wszelkich kraju ciężarów?

** „Nord. Allg. Zgt.“ i „Tageblat“ każą Królestwu Polskiemu szukać ratunku pod skrzydłami orła pruskiego, a niechże Pan Bóg broni od powietrza, ognia, głodu, i od kultury niemieckiéj Królestwo Polskie; widzimy jak to gospodarują z Polakami na Szląsku i księstwie Poznańskim. —

Rozmaitości.

* **Prawo o przywilejach** w dziedzinie handlu i przemysłu ma być w Rosyi zmienione.

* **Towarzystwo wzajemnego Kredytu w Wilnie,** postanowiło, według dziennika „Wilenskij Wiestnik“, udzielać pożyczki na Litwie wszystkim właścicielom ziemskim bez różnicy wyznania i pochodzenia; jest to wiadomość ważna dla Polaków.

Kurs pieniężny.

Za Guldena płacą 1 ℳ 75,00 ₰
Za Rubla płacą . 2 ℳ 08,00 ₰

Bytom. W czerwcu płacono tu za 100 kilogramów:

pszenicy	22.00 marek	grochu (duż.)	20,00 m.
żyta . .	21.50 „	soczewicy	40,00 „
jęczmienia	15.50 „	ziemniaków	6 00 „
owsa .	15,50 „	słomy . .	5.00 „
grochu .	20,00 „	siana . .	6,00 „

Płacono za 1 kilogram:

wołowiny .	1,00 marek	skopowiny	1,10 marek
wieprzowiny	1,20 „	słoniny . .	2,00 „
cielęciny .	1,10 „	masła . . .	2,12 „

Płacono za kopę jaj: 2,19 m.

Ceny wrocławskie.

Płacono za szefel berliński 80 fnt:

Pszenicy	8 ℳ 25 ₰	7 ℳ 70 ₰
Żyta	6 „ 80 „	6 „ —„
Jęczmienia	6 „ 75 „	5 „ 90 „
Grochu	6 „ 75 „	5 „ 90 „

Nakładca Stanisław Przyniczyński w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Druk „Gazety Górnoszląskiéj“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)